Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 23. KRAKÓW, 5 CZERWCA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY



Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi!

Żąda Ojciec św. Pius XI. pod koniec swej 3 maja b.r. wydanej encykliki „Miłością Chrystusa pobudzeni", by w dniu Najświętszego Serca Jezusowego urządzić publiczne nabożeństwo przebłagalne za te wszystkie znie wagi, których doznaje to Najśw. Serce. Pragnie Ojciec św., by cała oktawa była wynagrodzeniem za winy. Wzywa, aby wierni powstrzymali się od teatralnych przedstawień, od zabaw i przyjemności skądinąd godziwych i aby to co sobie odmówili, złożyli jako jałmużnę na rzecz ubogich.

Obchód rocznicy społecznych encyklik papieskich w Krakowie.

W niedzielę 22 maja obchodził katolicki Kraków rocznicę wydania encyklik „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno", by zamanifestować, że naprawę rozpaczliwych stosunków gospodarczych i społecznych katolicy widzą jedynie w nawrocie do sprawiedliwości i moralności, opartej na Ewangelji.

Tegoroczny obchód zainteresował większe niż po inne lata rzesze katolików. Społeczeństwo patrząc na rozprzężenie społeczne zaczyna rozumieć, że społeczne encykliki papieskie dotyczą nie samych tylko robotników, ale wszystkich warstw.

Obchód odbył się według programu, który podaliśmy w numerze 21 Dzwonu Niedzielnego. O godz. 9·30 z przed Domu Katolickiego ruszył okazały, kilkutysięczny pochód poprzedzony przez kilkudziesięciu cyklistów z pięknie przybranemi rowerami, dalej postępowały katolickie organizacje robotnicze, społeczne i religijne podzielone na grupy. Przed każdą grupą szła orkiestra (było ich razem pięć: 1. Związku Młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej ks. Kuznowicza, 2. pracowników fabryki „Solvay" z Borku Fałęckiego, 3. Braci Albertynów, 4. S. M. P. Podgórze, 5. Zakładu XX. Lubomirskich.) Uczestnicy pochodu mieli przypięte wstążeczki o barwach narodowych. Nad pochodem powiewał gęsty las sztandarów. O ilości uczestników świadczy długość pochodu, który sięgał od Domu Katolickiego aż do bram Marjackiej świątyni.

Na uroczystość kościelną złożyła się suma pontyfikalna, odprawiona przez ks. prałata infułata dra Kulinowskiego i głęboko ujęte kazanie ks. prałata dra. St. Maślińskiego. Po powrocie w pochodzie do Domu Katolickiego odbyła się uroczysta akademja ściśle według ogłoszonego programu. Wśród rzesz uczestników zajęli miejsca: ks. biskup sufragan Rospond, przedstawiciele Kapituły Metropolitalnej, reprezentanci władz państwowych i miejskich, oraz wielu wybitnych gości. Główny referat o przewodnich myślach encykliki wygłosił ks. Jan Piwowarczyk. Mowca skończył wezwaniem katolików do pracy, by rozbite społeczeństwo

znowu się skonsolidowało i weszło na drogę współpracy wszystkich stanów, uwłaszczonych i ujętych w ustrój korporacyjny.

Całość obchodu opracował Komitet zawiązany staraniem Rady Dekanalnej Akcji Katolickiej, a wyłoniony z przedstawicieli katolickich organizacyj Krakowa.

Życzeniem i prośbą na przyszłość jest silniejsze obesłanie obchodu przez katolicką inteligencję, która w naprawie dzisiejszego kryzysu społecznego jest równie interesowaną jak i warstwy niższe.

Niewątpimy, że ci, których Bóg powołał, by nieśli przed narodem zdrowej oświaty kaganiec do spełnienia swego obowiązku społecznego ochotnie staną.

NA NIEDZIELĘ III. PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH.

Ewangelja (Łuk. 15, 1—10).

Onego czasu: Zbliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchać. I szemrali faryzeusze, i doktorowie, mówiąc: Że ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo mówiąc: Który człowiek, co ma sto owiec: a gdyby stracił jednę z nich, azali nie zostawia dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy, a idzie za ową, co zginęła, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swoje, radując się: a przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, że znalazłem owcę moję, która była zginęła? Powiadam wam, że tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, jak nad dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta mając dziesięć groszy, gdyby straciła grosz jeden, azali nie zapala świecy, i wymiata domu, i szuka pilnie, dopóki nie znajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Radujcie się ze mną, bo znalazłam grosz, który byłam straciła? Tak powiadam wam: radość będzie wobec Aniołów Bożych nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

Serce Jezusa z miłości ku nam zranione * Pójdźcie, uwielbiajmy.

Przy sposobności wydania encykliki „Miserentissimus Redemptor“ z 8 maja 1928 wyniósł papież Pius XI uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego do tego stopnia, co święto Bożego Narodzenia i święto Wniebowstąpienia Pańskiego t. zn., że uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego obchodzi się obecnie, jak i tamte święta, z oktawą uprzywilejowaną III rzędu.

O oktawach tych wierni zazwyczaj nie wiedzą, bo z oktaw uprzywilejowanych, których jest siedem w ciągu roku, [1] jedynie w oktawie Bożego Ciała odbywają się osobne nabożeństwa (z procesją). W procesji obnosi się Najśw. Sakrament, bo wszak uroczystość Bożego Ciała to uroczystość poświęcona Najśw. Sakramentowi. Inne oktawy uprzywilejowane nieznane są ogółowi wiernych z tej przyczyny, że wierni, naogół biorąc, nie znają Mszalu i Brewjarza. A właśnie w modlitwach Mszału i Brewjarza występują wyraźnie wszystkie oktawy uprzywilejowane, niemniej i oktawa Bożego Ciała.

Jak zaznaczyliśmy, uroczystość Najśw. Serca Jezusowego obecnie obchodzi Kościół z oktawą. Możemy więc jeszcze w ciągu oktawy zastanowić się nad tą uroczystością.

* * *

„Bóg jest miłość“. [2]

Bóg Ojciec jest miłość, Syn Boży jest miłość, Duch święty jest miłość. Ale Syn Boży i jako Człowiek jest miłość.

Synowi Bożemu, Bogu - Człowiekowi, jako miłości, poświęcona jest uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego. „Serce Jezusa z miłości ku nam zranione * Pójdźcie, uwielbiajmy“ (Invitatorium) — temi słowy wzywa nas Kościół do oddania czci Panu Jezusowi, a w Introicie charakteryzuje miłość Jezusa: „Myśli Serca Jego w czasy potomne: aby ratował od śmierci dusze ich i żywił ich czasu głodu.“ Pan Jezus uczynił wszystko, by uwolnić nas od śmierci wiecznej. a na drodze pielgrzymki ziemskiej pragnie nas karmić Swem Ciałem, a tak dusze nasze ratować przed głodem.

Za tę miłość ludzie Boskiemu Sercu płacą zniewagą, niezliczonemi grzechami, brakiem miłości. I dlatego skarży się to Boskie Serce: „Serce Moje oczekuje urągania i boleści, i czekałem, ktoby się Mnie użalił, a nie było; szukałem, ktoby Mnie pocieszył, a nie nalazłem“. (Ofiarowanie).

I my znieważaliśmy Boga, zasmucaliśmy Boskie Serce Jezusa zamiast użalać się nad Niem i pocieszać Je. Teraz, — zrozumiawszy swój błąd, bieżymy do kościołów, gdzie Pan Jezus przebywa rzeczywiście, z Bóstwem Swem i Człowieczeństwem, i wyznajemy: „U ciebie jest zdrój życia; potokiem rozkoszy Twojej napawasz nas, Panie.“ (Antyfona z Jutrzni). Spragnieni jesteśmy Ciebie. Spragnieni jesteśmy prawdziwego życia, które Ty dajesz. Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Ciebie wzywają, zmiłuj się nad nami. Serce Jezusa, źródło życia i świętości, zmiłuj się nad nami.

Ale pamiętać należy, że Chrystus nauczył nas, by najpierw prosić: Święć się Imię Twoje. Dlatego przedewszystkiem chcemy Sercu Jezusowemu oddać cześć i uwielbienie. Czynimy to w słowach, których nauczył nas Kościół święty:

Serce Jezusa z miłości ku nam zranione * Pójdźcie, uwielbiajmy.

Pójdźcie, radujmy się przed Panem, śpiewajmy Bogu, Zbawicielowi naszemu: wybieżmy prędko przed oblicze Jego z wychwalaniem, i pieniem radosnem witajmy Go.

Serce Jezusa z miłości ku nam zranione* Pójdźcie, uwielbiajmy.

Władysław Jelonek.

---

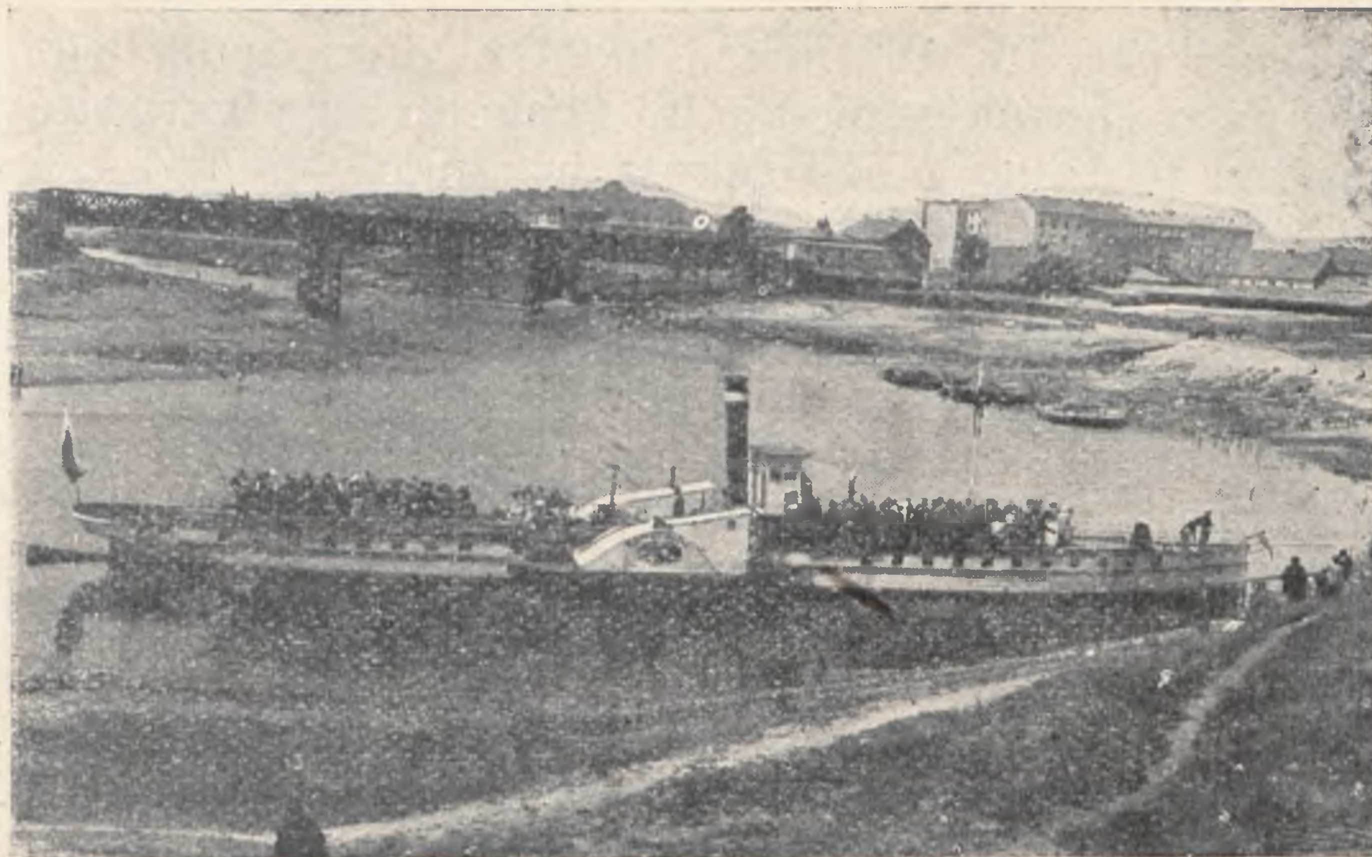
[1] Uroczystości: Zmartwychwstania Pańskiego i Zesłania Ducha świętego obchodzi się z oktawami uprzywilejowanemi I-go rzędu; uroczystości: Objawienia Pańskiego (6 stycznia) i Bożego Ciała z oktawami uprzywilejowanemi II-go rzędu. Uroczystości: Bożego Narodzenia, Wniebowstąpienia Pańskiego i Najśw. Serca Jezusowego mają oktawy uprzywilejowane III-go rzędu.

[2] 1 Jan 4, 8.

Kalendarz tygodniowy.

5-go czerwca. Niedziela I. po Zesłaniu Ducha świętego. Św. Bonifacego biskupa męczennika.
6-go czerwca. Poniedziałek. Św. Norberta biskupa wyznawcy.
7-go „ Wtorek. Św. Roberta opata.
8-go „ Środa. Św. Kalljopy męczennicy. Św. Wilhelma arcybiskupa wyznawcy.
9-go czerwca. Czwartek. ŚŚ. Primusa i Felicjana męczenników.
10-go „ Piątek. Św. Małgorzaty królowej wdowy.
11-go „ Sobota. Św. Barnaby Apostoła.

UWAGA. W niedzielę Trójcy Przenajświętszej (22 maja) skończył się czas Komunji św. wielkanocnej. Warto przy tej sposobności zwrócić uwagę, że jest życzeniem Kościoła katolickiego, by ci parafjanie, którzy obowiązkowi Komunji św. wielkanocnej zadośćuczynili nie w swojej parafji, powiadomili swego ks. proboszcza o wypełnieniu obowiązku Komunji św. wielkanocnej. (Por. Kodeks Prawa Kanonicznego kanon 859 § 3).



Ulubioną rozrywką Krakowian są wycieczki statkiem do klasztoru OO. Kamedułów na Bielanach i do ruin opactwa Benedyktynów w Tyńcu.

KATOLIK WOBEC ZAGADNIEŃ WYCHOWAWCZYCH.

(Dokończenie)

„Dobre szkoły — mówi Ojciec św. — są owocem nietyle dobrych urządzeń, ile przedewszystkiem dobrych nauczycieli, którzy doskonale przygotowani i wykształceni, każdy w swym przedmiocie, jaki ma wykładać; wyposażeni w te przymioty intelektualne i moralne, jakich wymaga tak ważny urząd, płoną czystą i boską miłością powierzonej im młodzieży właśnie dlatego, że kochają Jezusa Chrystusa i Jego Kościół, którego najukochańszą dziatwą jest młodzież, oraz dlatego, że im szczerze leży na sercu prawdziwe dobro rodzin i swej ojczyzny“.

Dzisiejsza szkoła świecka kształci przedewszystkiem rozum. Jej działanie wychowawcze, w innym kierunku, ze względu na zadanie kształcenia rozumu, jest mniejsze. A przecież kształcenie rozumu nie wyczerpuje całego zakresu zadań wychowawczych. Drugim bowiem ważnym czynnikiem w wychowaniu, który rozwijać należy, jest wola, a jej rozwój, jej spotęgowanie, musi uwzględniać cały, jednolity i planowy wpływ grona nauczycielskiego. Takie grono musi być zestrojone doskonale i podzielać jedną myśl. Dobrane katolickie grono nauczycielskie musi zdawać sobie sprawę, że rozum niewykształcony, nieoparty o zasady Boże łatwo może znaleźć obok siebie taką wolę, która wzgardzi jego lichym rządem i kierownictwem i wprowadzi do duszy spustoszenie. Jak wiemy, grzech jest tym czynnikiem, który w najwyższym stopniu działa destrukcyjnie na wolę, tak, że z wielką nieraz trudnością przychodzi opanowanie popędów materjalnej części człowieka, narzucającej się bardzo silnie wyższej duchowej, aby od niej wyłamać przyzwolenie. Grzech prowadzi do pesymistycznego poglądu na naturę ludzką. Ten pesymizm już starożytni ujęli w znane słowa: „Video meliora proboque, deteriora sequor“. „Widzę i uznaję, co lepsze ale postępuję gorzej“. Jeśli zatem fakt tak oczywisty i tak brzemienny w skutki, jakim jest grzech, zapoznajemy czyli hołdujemy w wychowaniu teorji o optymistycznym poglądzie na naturę człowieka, wtenczas budujemy na fikcji a jeśli tę fikcję wprowadzi się w wychowanie, wtedy się ono rozkłada, niszczy i celu nie osiąga. Stąd to widzimy, jak szkoły niekatolickie, stosując metody pajdocentryczne, nie dają człowiekowi tego potężnego narzędzia, jakiem jest wola, w istocie nie mogą dać katolickiego światopoglądu i w rezultacie nawet nieraz ich wielki wysiłek idzie na marne.

Może ktoś zarzucić, że rozwinięta dzisiaj psychologja dziecka i jej zdobycze, mogą być w tym kierunku pomocne. Ale niestety nasza znajomość psychologji jeszcze jest niewystarczająca, a usunięcie w wychowawczem działaniu metafizycznych czynników spowodowało raczej to, że pod względem kształcenia woli raczej cofnęliśmy się. Wola bowiem człowieka, w dążeniu do najwyższego celu, musi w wychowaniu skierować uwagę na prawo Boże, którego nie można ani obejść ani wyminąć, ani upozorować psychologiczną teorją. W zetknięciu z prawem Bożem musi wola człowieka uznać je, ugiąć się i je uwielbić. A właśnie u wychowanka młodego ta wola niewyrobiona musi wolę Bożą znać i słyszeć w całem nauczaniu i wychowaniu. Nie można zacieśniać tego problemu tylko do godzin nauki religji. To jest zamało! Niemniej nie godzi się bez krzywdy dla wychowanków i całej ich przyszłości, w nauce świeckich przedmiotów stawiać im przed oczy jakiekolwiek inne prawa moralne z pominięciem prawa Bożego. Bo wtedy w duszy rodzi się chaos i zamieszanie, a ona choruje i zatruwa się. Dlatego jasnem się staje, dlaczego w dzisiejszych wszystkich niemal społeczeństwach Europy szerzy się groźna choroba inercji i atrofji woli. W statystyce objawia się ona mnożącą się liczbą samobójstw i targnięć na swoje życie. Wszystko to są skutki metod wychowawczych, w których mały nacisk położono na kształcenie i wyrobienie woli w myśl katolickiej ideologji.

Jeżeli w wychowanku wyćwiczymy rozum, to damy mu możność jasnego postępowania w życiu. Przez wyrobienie woli damy mu potężną siłę do przezwyciężania trudności. Ale dopiero przez wykształcenie uczucia złączymy te dwie sfery, w potężny promień miłości ku Bogu i bliźniemu. Temi uczuciami miłości musi być przepojone całe wychowanie i nauczanie. Dzisiaj przedewszystkiem woła całe życie o ludzi serca, zdolnych do działań altruistycznych, aby zakrzepłe w egoizmie, zbolałe, zniechęcone i zrozpaczone społeczeństwa, wywieść na jasną drogę lepszego jutra. Nie spełni tego zadania szkoła publiczna, kompromisowa i bezbarwna, która mimo najlepszych usiłowań władz szkolnych i nieraz wysiłków nauczy-

cieli nie potrafi wychować ludzi o silnej woli, o niezłomnym charakterze, bo jej brak do tego warunków. Spełnić to tylko może szkoła wyznaniowa katolicka, której domaga się zresztą i cała kultura polska. Nie kto inny, tylko my Polacy umieliśmy zawsze i wiernie służyć najwyższym ideałom ludzkości. Czyż dzisiaj Bóg w cudowny sposób powołując Polskę do bytu państwowego, nie nakreślił jej misji dziejowej, którą spełnić winna w interesie swojej wielkości i mocarstwowej potęgi? A któż lepiej potrafi ją wykonać, jeśli nie młodzież, wychowana w katolickiej szkole na ideałach, które ludzkość całą przez długie wieków szeregi wiodły do pomyślności i szczęścia?

Toteż głęboką myśl wyraził Ojciec św. Pius XI w omawianej encyklice „O chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży“, którą kończymy niniejsze rozważania: „Trseba, aby wszyscy dobrze zrozumieli i uznali, że katolicy jakiegokolwiek narodu, starając się o katolicką szkołę dla swoich dzieci, nie uprawiają jakiejś partyjnej polityki, ale prowadzą dzieło religijne z nakazu sumienia i nie myślą bynajmniej oddzielać swych dzieci od ciała i ducha narodu, ale pragną je wychować najdoskonalej i najkorzystniej dla pomyślności narodu, ponieważ dobry katolik jest temsamem najlepszym obywatelem, kochającym swoją ojczyznę“. *Eski.*

Nowe okrucieństwa bolszewickie nad Dniestrem.

Echa jęków mordowanych nad Dniestrem dochodzą do najdalszych krańców świata, budząc powszechną zgrozę i oburzenie. Rzeka ta stała się dziś symbolem rzezi i mordu. Niedawno święta Wielkanocne według starego stylu miały przynieść falom Dniestru nowe ofiary. Na brzegu bolszewickim znajduje się mała osada mołdawska Durbassari. Mieszkańcy jej, mimo surowego zakazu ze strony władz bolszewickich, postanowili święcić dni Wielkiejnocy. W przeddzień święta zebrała się w jednej z chat garstka nieustraszonych wiernych i przy śpiewie pobożnych pieśni oczekiwała słów obecnego kapłana: Chrystus zmartwychwstał. Około północy do chaty wtargnęli uzbrojeni bolszewicy, kolbami rozpędzili zebranych i aresztowali kapłana, odstawiając go do więzienia zapewne na rozstrzelanie. Tego samego dnia niedaleko Durbassari na polu zebrało się około 800 wieśniaków, by choć śpiewem uczcić dzień Zmartwychwstania. Tłum ten nagle otoczony został przez silny oddział bolszewicki, który na rozkaz dowódcy bez uprzedzania dał ognia do bezbronnych. Dziesiątki trupów zaległy brzeg Dniestru, rannych zaś dobijano lub wrzucano do rzeki. W milczeniu pełnem zgrozy żołnierze rumuńscy na przeciwnym brzegu patrzyli na tę rzeź przypominającą czasy Hunnów.

Z racji niejednokrotnych tego rodzaju egzekucyj stowarzyszenia kobiece rumuńskie wniosły ostatnio protest do Ligi Narodów domagając się interwencji Ligi przeciwko barbarzyńskiemu znęcaniu się nad nieszczęśliwymi.

Z naszych wschodnich rubieży

300-lecie kolegjum, z którego Bł. Andrzej Bobola poszedł na mękę.

W październiku 9, minie 300 lat jednej kresowej strażnicy wiary i miłości Ojczyzny, strażnicy, której dzieje zaiste krwią i łzami pisane, strażnicy, której mury zroszono purpurą męczeńskiej krwi szermierzy Bożych, tutaj za wiarę i Ojczyznę się zastawiających, strażnicy szczytnie się chlubiącej tem, że z jej murów poszedł na ostatni, krwawy bój za Chrystusa i Jego zasady największy polski męczennik, kapłan i zakonnik, Bł. Andrzej Bobola T. J.

300 lat! Ile wspomnień, ile przeżyć radosnych, podniosłych, tragicznych i bolesnych. Ach, gdyby te święte mury czcigodne mówić umiały! Jakąż wspaniałą wyśpiewałyby epopeję prac, trudów, zmagań, walk aż do męczeństwa posuniętych o najszczytniejsze ideały i zasady.



Błog. Andrzej Bobola T. J.

Rzućmy kilka wspomnień sumarycznych na papier! Do Pińska sprowadza Jezuitów stolnik tamtejszy, Mikołaj Jelski, oddaje własny dom w rynku a na przedmieściu Leszcz buduje kościółek św. Jerzego. Dzieje się to za prowincjalstwa sławnego ascety polskiego, O. Mikołaja Łęczyckiego T. J. Jelski jednak niebawem umiera. Starostą pińskim zostaje Xiąże Albrecht Stanisław Radziwiłł, pan na Ołyce. Jezuitom bardzo życzliwy (żona jego Regina miała brata Jezuitą) postanawia fundować im i pańską prawdziwie ręką wyposażyć kolegjum i kościół w Pińsku dla obrony wiary i opatrywania potrzeb religijnych tych, o których troskę Opatrzność mu powierzyła. Już 9 października **1632** otwierają ojcowie rezydencję, w rok później już widzimy zaczątek zakonnych szkół t. zw. gramatykę i humanjora. W roku 1638 rezydencja zamienia się już na kolegjum, a pierwszy rektor O. Ję-

drzej Wołowicz otwiera dalsze studja, retorykę. W 1646 otwarto kurs filozofji a w r. 1703 czteroletni kurs teologji dla kleryków jezuickich. Sława tych szkół rozeszła się daleko a napływ do nich był tak wielki, że w czasie największego rozkwitu liczono uczniów do 700. Wspaniałą świątynię sumptem prawdziwie pańskim ku czci św. Stanisława Biskupa wzniesioną, konsekrowano 1647 r.

Aliści ledwie się pobudowano i jako tako urządzono a już zaczynają się męczeńskie dzieje kolegjum i kościoła. Już w 1648 kozacy z Nebabą na czele napadają na Pińsk, wycinają w pień 14.000 mieszkańców i puszczają z dymem 5.000 budynków a na kościele Jezuitów płonie do szczętu dach i wewnętrzne ozdoby, podobnie na kolegjum. Nie stracono ducha, ale niebawem przystąpiono do odbudowy i do wielkiej akcji charytatywnej, dość powiedzieć, że kolegjum przy pomocy wydatnej Xięcia Radziwiłła żywi 500 ubogich. 1651 kładzie się fundamenty pod nowe kolegjum, ale już w 1655 Moskwa i kozacy palą Pińsk, spalono też kolegjum, kościół i szkoły jezuickie. Na ten okres przypada **straszne męczeństwo O. Jędrzeja Boboli.** Pińsk nie był mu obcym, od r. 1645—1646 był w Pińsku kaznodzieją, prefektem szkół i moderatorem Kongregacji Marjańskiej uczniów. Po spaleniu Wilna w 1655 chroni się do Pińska i stąd zapuszcza misjonarskie zagony na całe Polesie. W 1657 rektor O. Wołowicz wysłał OO. Maffona i Bobolę na zachód od Pińska do Janowa na pracę, ale obydwaj już nie wrócili. O. Maffon zginął 15 maja w Horodlu przybity gwoździami do stołu rzeźniczego, darty na pasy i przypiekany, wreszcie zakłuty szablami. Tegoż dnia po niesłychanych katuszach zginął w Janowie O. Jędrzej Bobola. Z czcią pochowano męczeńskie ciało, ale niebawem fala nowych klęsk i nieszczęść kazała o O. Boboli zapomnieć. Oto w 1660 kozacy palą kościół i klasztor, a O. Pilińskiego zasiekli szablami, zniszczyli także wszystkie niemal folwarki, służbę wycięli. Jeszcze nie zupełnie z popiołów powstali a w 1664 płonie ponownie klasztor i kościół i folwarki. Teraz dopiero zaczął się okres spokojniejszego rozwoju, buduje się nowe, trzypiętrowe kolegjum, mnożą się dobra i fundacje. W 1706 Szwedzi omal nie spalili klasztoru i kościoła, tylko mieszczanie zapłacili okup i tak ocalały budynki. Znów nastały dni sądu Pańskiego, ciągłe okupy, podatki, rekwizycje wojenne, łupy, Jezuici muszą się niejednokrotnie chronić. Grasują zarazy, wielu ginie przy obsłudze chorych, w r. 1717 umarło 7. Mimo wszystko nie ustają w pracy, ciągle się odbudowują, szkoły otwierają, zakładają drukarnię własną, prowadzą aptekę i szpital, aż przychodzi grom z nieba, kasata zakonu 1 73 r. Kościół i klasztor oddano unickiemu biskupowi, ale już po trzecim rozbiorze Polski 1795 r. Katarzyna oddała kościół schizmatyckim Bazyljanom, ci ostatni przetrwali tam aż do wielkiej wojny. W 1915 r. mnisi uciekają, kolegjum zajmują wojska niemieckie aż do r. 1918. Dekretem komisarza ziem kresowych oddano kościół i kolegjum Ks. Dziekanowi Kazimierzowi Bukrabie, ten zaś już 31 lipca oddał go z powrotem dawnym jego właścicielom OO. Jezuitom, co stwierdza również dokument wystawiony przez J. E. Biskupa mińskiego, X. Zygmunta Łozińskiego. Powoli wydostaje się przy życzliwości władz kolegjum i odnawia się je, rozpoczyna się także skromną na razie pracę apostolską, niestety znów trzeba coś przecierpieć, bo oto w 1920 r. nawała bolszewików niszczy to, co nasi ojcowie zdołali zrobić, palą w kościele podłogę, wyrzucają nawet zwłoki Jezuitów z trumien w podziemiach kościelnych i te szczątki, co przetrwały całe rządy carskie, zwłoki nad któremi szalało tyle wojen, rzezi, pożarów, zdeptała, zbeszcześciła i spaliła krwawa dłoń bolszewików. Po odparciu wojsk Antychrysta wracają znowu ojcowie,



Kolegjum i kościół OO. Jezuitów w Pińsku. Stąd błog. Andrzej Bobola poszedł na mękę.

zaczynając wszystko na nowo. Pierwszy superjor O. Ignacy Mieloch T. J., jako Prezes Macierzy szkolnej, otwiera gimnazjum i jest jego pierwszym kierownikiem aż do października 1922, kiedyto oddano gimnazjum w ręce rządu wobec prezesa ministrów Ponikowskiego. W r. 1921 straszny pożar nawiedził Pińsk, spłonęło 700 budynków, omal nie spłonął kościół OO. Jezuitów, ocalał tylko dzięki przytomności jednego obywateja pińskiego, szczerze przyjaznego zakonowi, p. Nehrheima. W roku 1923 sprowadza się zakonną młodzież i otwiera się formalne kolegjum. Zaczyna być w niem coraz ludniej, życie wre, praca na razie więcej wewnętrzna rośnie, boć dzisiaj kolegjum mieści już około 130 osób a w tem 100 młodzieży kształcącej się na przyszłych pracowników na niwie Bożej.

Oby Bł. Andrzej Bobola, chluba tutejszego kolegjum, raczył tchnąć w serca kształcącej się młodzieży ducha prawdziwie apostolskiego, aby wyrośli na przyszłych pracowników na tych kresach zroszonych krwią męczeńską. Dla upamiętnienia 300-lecia odbędzie się 8-dniowa misja dla Pińska i okolicy.

Pińsk w maju 1932 r. *Ks. Józef Pachucki T. J.*

Z katolickiej Polski

Pierwsza pielgrzymka nieuleczalnie chorych do Częstochowy. Dnia 11 czerwca b. r. wyjedzie z Warszawy na Jasną Górę pielgrzymka nieuleczalnie chorych. Będzie to pierwsza pielgrzymka tego rodzaju w Polsce. W Lourdes pielgrzymki takie są na porządku dziennym, zarówno jak i częstemi są cuda stwierdzane urzędowo przez komisje lekarzy bez względu na przekonania religijne członków komisyj. Kroniki klasztoru Jasnogórskiego podają niezliczone opisy cudów, dokonanych na Jasnej Górze w ciągu 550-letniego przebywania tu Cudownego Obrazu Matki Bożej. Niektóre z nich wymienione są w książce p. t. „Cuda i łaski N. M. P. Częstochowskiej“.

Ostateczny program polskiej pielgrzymki do Dublina. Starania i próby uruchomienia polskiego statku „Premjer“ dla celów pielgrzymki nie dały pozytywnego wyniku. Wobec tego przejazd drogą morską odbędzie się z portu francuskiego Le Havre wielkim statkiem transatlantyckim linji włoskiej „Cosulich Line“ — „Saturnia“ o pojemności ok. 23. tys. ton, zaopatrzonym we wszelkie wygody. Jedyny to okręt, który ma przywilej od Ojca św. przechowywania Najśw. Sakramentu na czas pielgrzymki.

Wspólny odjazd pielgrzymów polskich naznaczony jest na 17 czerwca r. b. o godz. 14.43 z Poznania.

Rezygnacja Ks. Biskupa Wałęgi. Ojciec św. przyjął rezygnację JE. Ks. Biskupa Leona Wałęgi ze stanowiska biskupa-ordynarjusza diecezji Tarnowskiej. Powodem rezygnacji ze stolicy biskupiej jest długotrwała choroba Księdza Biskupa.

Ks. Biskup Wałęga urodził się w r. 1859 w Moszczenicach na terenie diecezji przemyskiej. Po ukończeniu gimnazjum i seminarjum duchownego w kraju, dalsze studja odbywał na Gregorjanum w Rzymie. Na kapłana wyświęcony w r. 1883, został profesorem seminarjum duchownego. W r. 1901 zamianowany biskupem przez Stolicę Apostolską, po śmierci ks. biskupa Łobosa, ks. Biskup Wałęga objął rządy diecezji Tarnowskiej. Zgórą trzydziestoletnia praca pasterska, trudności wojny światowej, choroba, nadwyrężyły siły fizyczne Ks. Biskupa, skłaniając go do wystosowania prośby do Ojca św. o zwolnienie z obowiązków biskupa-ordynarjusza diecezji. — Kto będzie następcą Ks. Biskupa Wałęgi narazie urzędowo nie wiadomo.

50-lecie zakładów im. ks. Siemaszki. Dnia 22-go b. m. obchodził Kraków 50-lecie istnienia ważnej placówki wychowawczej, zakładów im. ks. Siemaszki.

W r. 1882 ks. Kazimierz Siemaszko rzucił podwaliny pod kwitnącą dziś instytucję społeczną przez otwarcie jednej izby dla osieroconych kilkunastu chłopców. Przez 50 lat ziarno miłosierdzia wydało wspaniały owoc w postaci trzech zakładów, w których wychowuje się łącznie 450 chłopców-sierot. W ciągu tego okresu korzystało z opieki i wychowania w tych zakładach około 5 tysięcy młodzieży, wyrwanej często ulicy. Młodzież ta pracowała i pracuje dziś z pożytkiem dla społeczeństwa.

550-ta rocznica cudownego obrazu na Jasnej Górze. W dniu 26 sierpnia b. r., w święto Matki Boskiej Częstochowskiej, upływa pięćset pięćdziesiąt lat od chwili, gdy książę Władysław Opolczyk z Bełza na Jasną Górę cudowny obraz N. Marji P. sprowadził. Odtąd Jasna Góra stała się centrum życia religijnego w Polsce. — Główne uroczystości obchodu na Jasnej Górze przypadną na dzień Wniebowzięcia N. M. P. 15 sierpnia.

Za co ukarano ks. Milewskiego? W dniu 3 maja wygłosił kapelan W. P. ks. Michał Milewski kazanie, w którem nawiązując do rocznicy wiekopomnej Konstytucji, stwierdził, że w dziele odbudowy Polski brali udział przedstawiciele wszystkich warstw i stronnictw polskich. W konsekwencji tego ks. kapelan Milewski został zawieszony w funkcjach kapelana przez dowódcę pułku Widackiego.

Powyższy fakt miał miejsce w Brzeżanach, w Małopolsce Wschodniej.

Ze świata katolickiego

Obecny stan kollegjum kardynalskiego. Po śmierci kard. Piffl'a kolegjum kardynalskie liczy tylko 54 członków, a więc o 16 mniej niż liczyć może. Kardynałów włoskiej narodowości jest obecnie 26, a więc mniejszość. Wśród reszty kardynałów jest 6 Francuzów, 4 Niemców, 4 Północno-Amerykanów, 3 Hiszpanów, 2 Polaków, 1 Austrjak, 1 Anglik, 1 Belgijczyk, 1 Brazylijczyk, 1 Holender, 1 Węgier, 1 Irlandczyk, 1 Portugalczyk i 1 Czech. 25 kardynałów pozostaje stale w Rzymie, kierując pracami kongregacyj, wśród nich tylko 5 jest narodowości włoskiej. 11 kardynałów należy do różnych zakonów. — Jak z powyższego widać, bajką jest twierdzenie różnych ultranarodowców, że Kościołem katolickim rządzą tylko Włosi, nie dopuszczając innych krajów katolickich do głosu w sprawach ogólnokościelnych.

Kobiety katolickie całego świata przeciw neomaltuzjanizmowi. Międzynarodowa Unja stowarzyszeń kobiet katolickich złożyła do 5-tej Komisji Ligi Narodów protest przeciwko raportowi Komitetu ochrony matki i hygjeny dziecięcej, który zawiera m. in. zalecanie praktyk neomaltuzjańskich. Wymieniony protest wyszczególnia motywy natury moralnej, fizjologicznej i społecznej uzasadniające niedopuszczalność ograniczenia urodzeń i zaznacza, że organ Ligi Narodów nie może zalecać środków, które jaknajostrzej zostały potępione przez Konwencję międzynarodową. z 1923 r., zawartą pod auspicjami tej samej Ligi Narodów.

Katolicy w Danji. Mimo, że procent katolików w Danji jest niewielki, dokonywują oni jednak prac zdumiewających. Sam rocznik stolicy wykazuje wielki rozkwit różnych towarzystw katolickich, jak Kongregacji Morskiej, Ligi Eucharystycznej, Związku Skautów Katolickich, Związku młodzieży katolickiej.

Wśród instytucyj dobroczynnych na specjalną uwagę zasługują wzorowo utrzymywane szpitale i ochronki.

Parlament włoski złożył hołd misjonarzom. W czasie dyskusji parlamentarnej nad budżetem włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos poseł Sardi i ku ogólnemu zadowoleniu i uznaniu Izby przemówił na temat zasług włoskich misjonarzy. W dłuższej swej mowie zobrazował on liczne niebezpieczeństwa, na jakie stale są narażeni misjonarze, zwłaszcza w Chinach. Włoskim misjonarzom katolickim należy się wielkie uznanie, to też Izba włoska śle im wraz z pozdrowieniami wyrazy podziwu dla ich męstwa i zasług we wszystkich dziedzinach ich działalności. Są to bohaterzy każdej godziny gotowi złożyć swe życie jako męczennicy. Szczególny hołd należy się osobie Apostolskiego delegata w Chinach, arcybiskupa Constantini, który od lat jest luminarzem zarówno Kościoła jak i swej Ojczyzny. Krwią pisane dzieje misyj katolickich w Chinach stanowić będą zawsze w historji chlubną kartę.

Nominacja Opata Kanonji przy kościele Bożego Ciała w Krakowie

Dowiadujemy się, że odbyte w dniach od 1 do 20 maja br. w bazylice św. Piotra w okowach w Rzymie, Zgromadzenie Kapituły Generalnej XX. Kanoników Regularnych Lateraneńskich, zamianowało Opatem Kanonji przy kościele Bożego Ciała w Krakowie. wielce zasłużonego ks. prałata Józefa Górnego prepozyta parafji przy tymże kościele.

Dotyczące uroczystości kościelne w obecności wyższego duchowieństwa odbędą się w ciągu przyszłego miesiąca. — Redakcja Dzwonu Niedzielnego składa Nominatowi, oddanemu przyjacielowi naszego pisma najserdeczniejsze życzenia.

ŻYWY RÓŻANIEC W AKCJI KATOLICKIEJ

Rady parafjalne.

Akcja katolicka Arch. krakowskiej, wykonując swe zadanie wychowania i wyszkolenia „Apostołów świeckich“ posługuje się w swej pracy członkami Bractwa „Różańca Żywego” — (Wstęp Regulaminu).

Katolicka parafja to dobrze zorganizowany obóz wojenny, który wiedzie bój o świętą sprawę Bożą. — Głównodowodzący to proboszcz, sztab jego to Rada parafjalna A. K. członkami jej to przedstawiciele organizacyj katolickich, a między nimi 4 główni zelatorowie Różańca Żywego.

Tak jak pobożne niewiasty Priscilla i Phrebe pomagały w pracy apostolskiej, Apostołowi Narodów Pawłowi św. i pod jego kierownictwem znaczną część pracy w ugruntowaniu chrześcijaństwa przeprowadziły, tak i członkowie Różańca żywego winni stanąć obok swych kierowników i spełnić obowiązki i zadania apostołów świeckich.

Przez usta naszego Arcypasterza zostali członkowie Różańca Żywego powołani do szeregów apostołów świeckich, a z nich 4 zelatorów i do ścisłej współpracy w Radzie parafjalnej A. K.

Czem jest Rada parafjalna A. K.?

Na to pytanie odpowiemy, podając kto do niej należy.

Rada paraf. A. K. składa się z przełożonych, czy delegatów poszczególnych organizacyj katolickich istniejących na terenie samej parafji, a celem jej to prowadzenie i uzgadnianie wszelkich poczynań dobrych w każdej parafji.

Rada parafjalna to ten sztab, gdzie wypracowywuje się plany pracy, gdzie przydziela się prace do wypełnienia, aby wynik wysiłków był większy i skuteczniejszy. — Nierozsądnym nazwalibyśmy murarza któryby chciał dom wybudować — sam sobie wapno rozrabiał, sam cegłę donosił — i sam murował. Praca jego byłaby nikła i długotrwała. Tak samo w parafji — sam ksiądz proboszcz wszystkiego nie zrobi, potrzeba mu pomocników, ale oddanych sprawie Bożej — a takich powinien znaleźć w organizacjach katolickich, które chętnie winni stanąć na jego wezwanie. „Niech nas będzie dwóch lub trzech, ale sprawa niech będzie jedna“ powiedział filozof średniowiecza św. Albert Wielki. — Te słowa są wskazaniem Akcji Katolickiej w całym Kościele katolickim i w każdej parafji.

Dwie — trzy i dziesięć organizacyj czy stowarzyszeń katolickich gromadzących u siebie dziesiątki czy setki członków, ale praca jedna — dzieło jedno.

Nie jest to rzeczą łatwą dobrze zorganizować pracę — a raczej podzielić ją — i każdej organizacji i każdemu poszczególnemu członkowi wyznaczyć pewną choćby małą cząstkę, którą musi odrobić. By ta rzecz się powiodła, potrzeba wzajemnego porozumienia, wspólnego omawiania poszczególnych prac, co winno się dziać na zebraniach Rady parafjalnej A. K. przynajmniej raz w miesiącu.

Zebrania tę liczebnie będą małe, bo tylko przedstawiciele (po jednym) z każdej organizacyj będą brać w nich udział lecz zadanie ich wielkie i ważne, bo przygotowanie planów do całej pracy w parafji.

Członkowie Rady parafjalnej, to przedstawiciele stowarzyszeń i w tym charakterze występują na zebraniach Rady parafjalnej A. K. Przemawiają imieniem swych członków, podejmują się pracy, którą członkowie danej organizacji wypełnią. Stąd biorą na siebie odpowiedzialność za pracę swych stowarzyszeń w Akcji Kat. By to uczynić mogli, muszą dbać i dokładać starań, by członkowie wypełniali sumiennie swe obowiązki, by byli karni. Tylko organizacje karne, pracujące dzielnie zapewnią powodzenie Akcji Kat. Dalej członkowie Rady paraf. muszą być dobrze poinformowani o działalności stowarzyszeń, które przedstawiają, o stanie liczebnym członków, muszą być w ścisłym kontakcie z zarządami, czy wydziałami, by mogli im komunikować zadania, które im do wykonania wyznaczono.

Żywy Różaniec w Radzie parafjalnej.

A teraz po tych ogólnych uwagach o zadaniach Rad parafjalnych i ich członkach — przejdźmy do obowiązków i zadań przedstawicieli Różańca Żywego zasiadających w Radzie parafjalnej A. K. Według regulaminu Rady paraf. A. K. § 1. b) członkami Rady paraf. A. K. są 4 starsi zelatorowie (zelatorki) Różańca Żywego.

Aby starszy zelator czy zelatorka mogli spełnić dobrze swe zadanie — muszą w pierwszym rzędzie spełnić obowiązki wypływające z ich zaszczytnego urzędu, a podane w Regulaminie Różańca Żyw. jako współpraca w A. K. w paragrafie 11.

„Zadaniem zelatora starszego jest prowadzenie listy Róż swego stanu, czuwanie, by róże spełniały swe zadanie, aby regulamin był zachowany, a zarazem powiadamianie zelatorów poszczególnych róż o poleceniach X. Dyrektora i Rady parafjalnej A. K. W tym celu winien co tydzień widzieć się z X. Dyrektorem dla zasięgnięcia jego wskazówek i zdania mu sprawozdania ze spraw dotyczących Bractwa, jak również brać udział w zebraniach Rady parafjalnej A. K.

Starszy zelator i starsza zelatorka są odpowiedzialni za swoje Róże przed Radą parafjalną A. K.,

są odpowiedzialni za prace oddane do wykonania członkom Różańca Żywego;

By jednak z czystem sumieniem tę odpowiedzialność można było przyjąć na siebie, muszą być przekonani, że członkowie Różańca żywego, spełniają przyjęte na siebie obowiązki. Stąd muszą być w ścisłem porozumieniu z zelatorami poszczególnych Róż.

W rozdziale o zadaniach zelatora starszego podkreśliliśmy słowa, że „zadaniem zelatora starszego — jest czuwanie, aby regulamin był ściśle zachowany“.

Regulamin to słos pacierzowy każdej organizacji. Skrupulatne przestrzeganie paragrafów to ułatwienie pracy. — Stąd zadaniem zelatora — to gruntowne zaznajomienie się z regulaminem, wprowadzenie go w życie w każdej Róży. — Odbywając miesięczne zebrania zelatorów, o których mówi nasz regulamin — dowie się starszy zelator o czynności poszczególnych róż, otrzyma sprawozdanie czy członkowie spełnili powierzone im zadania i prace do wykonania — będzie miał możność podania im do wiadomości, wskazówek i poleceń do dalszej pracy.

Regulamin wprowadzony w życie da dopiero pracę zorganizowaną, a na takiej to pracy opiera się cała działalność Akcji katolickiej.

* * *

Nazwano Akcję katolicką mobilizacją ludzi świeckich do walki o zachowanie praw Bożych. — Mobilizacja ta trwa już od lat kilku, i wynik jej liczebny powiększa się z każdym dniem. W naszej diecezji na wezwanie Xięcia Metropolity stanęło samych **Róż 10 tysięcy — czyli 150 tysięcy osób.** Liczba to imponująca! 150 tysięcy dusz owianych jedną myślą, zdążających do jednego celu, to siła, to potęga, która w walce o królowanie Chrystusowe w społeczeństwie odegra rolę pierwszorzędną.

Nie o liczbę tu jednak tylko idzie i popisywanie się nią, ale o jakość. I dlatego przypominamy to, cośmy już dawniej na tem miejscu pisali: musimy się kształcić, czytać, słuchać, uczyć się, by zadania nasze doskonale zrozumieć i umieć je wykonać.

* * *

Zarys Regulaminu Rad Parafjalnych A. K.

I. Skład Rady parafjalnej i jej organizacja.

Par. 1) W skład Rady parafjalnej wchodzą:

a) Przewodniczący lub delegat każdej organizacji katolickiej, przyjętej do A. K. przez Radę diecezjalną A. K.

b) Starsi zelatorowie Różańca żywego.

c) Członek Rady dekanalnej, pochodzący z danej parafji, w myśl par. 11. „Regulaminu Diecezjalnego”

d) Osoby biorące żywy udział w sprawach katolickich w parafji jednak nie w większej liczbie, jak członkowie wchodzący z urzędu. Osoby te mianuje na wniosek Rady parafjalnej, Rada dekanalna na przeciąg 3 lat.

Par. 2) Prezesa i sekretarza Rady parafjalnej mianuje po wysłuchaniu ks. proboszcza Rada dekanalna, skarbnika wybiera Rada z pośród swych członków.

Par. 3) Każdorazowy proboszcz jest asystentem kościelnym i przysługuje mu prawo określone w par. 16 „Regulaminu A. K. Archidiec. Krak.“

Par. 4) Zebrania winny się odbywać najmniej raz na miesiąc. Wszelkie pisma Rady dekanalnej mają być skierowywane i do ks. proboszcza i do przewodniczącego Rady parafjalnej.

II. Zadania Rady parafjalnej.

Zadaniem Rady parafjalnej jest współpraca z ks. proboszczem nad podniesieniem religijności w danej parafji.

W szczególności ma się starać na terenie danej parafji:

a) o rozwój stowarzyszeń i bractw, a za ich pośrednictwem

b) o rozwój oświaty przez rozpowszechnianie dobrych pism, zakładanie i zcentralizowanie dobrych bibljotek, urządzanie kursów, względnie wykładów.

c) uświadamianie ludności o potrzebach i obronie Kościoła i społeczeństwa katolickiego.

d) opiekę nad ubogimi, wreszcie ma wykonywać polecenia i wskazówki Rady dekanalnej, względnie władzy duchownej.

Regulamin Żywego Różańca można nabyć w administracji Dzwonu Niedzielnego w cenie 20 gr. za egzemplarz.

Z żałobnej kroniki Różańca.

Wola Batorska par. Niepołomice.

Z tej łez doliny w krainę wieczności.

Żywy Różaniec a zwłaszcza róża 111-ta poniosły dotkliwą stratę. Smierć nieubłagana zabrała z naszego grona kochaną przez wszystkie dziewczęta zelatorkę Katarzynę Sekundównę. Obowiązki zelatorki pełniła zmarła przez przeszło 20 lat. Zawsze spokojna i cicha a gorliwa w wypełnianiu swych powinności zjednała sobie powszechną miłość i szacunek. Kiedy choroba rzuciła ją na łoże boleści z cichem poddaniem się woli Bożej znosiła cierpienia znajdując siły w przyjmowaniu Sakramentów św. W dniu 10 maja oddała swą duszę Panu Bogu. W pogodny ranek 12 maja zanieśli młodzieńcy jej ciało do kościoła; Mszę św. przy zwłokach odprawił dyrektor Róż ks. J. Lupa; trumnę otaczały członkinie Różańca z zapalonemi świecami. Kondukt żałobny na miejsce wiecznego spoczynku odprowadził ks. proboszcz Łabędź. Łzami i pieśnią „Witaj Królowo” pożegnaliśmy zmarłą zelatorkę, a jej duszę polecamy gorącej modlitwie czytelników „Dzwonu”.

Straż Honorowa Najśw. Serca Pana Jezusa przy kościele S.S. Wizytek w Krakowie, ul. Krowoderska L. 16. zawiadamia, że urządza w dniach od 6-go do 10-go czerwca włącznie. Rekolekcje dla swych Członków i wszystkich Czcicieli N. Serca P. Jezusa.— Nauki Rekolekcyjne będzie wygłaszał O. redemptorysta. — Początek 6-go czerwca. o godz. 5·30 po południu; w następne dni dwu-razowe nauki rekolekcyjne, t. j. rano o godz. 9-tej, po południu o godz. 5·30. — Zakończenie rekolekcji w piątek, dnia 10-go b. m. o godz. 8·30 rano.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Kozy.

W lepszych czasach przed paru laty pulsowało u nas życie organizacyjne b. silnie, odbijając się głośnem echem nawet po okolicznych parafjach. Obecnie jednak pod wpływem dotkliwego kryzysu gospodarczego, straciło dużo na swej intenzywności i żywości. Trzeba wiedzieć, że tutejsza parafja zwłaszcza gmina Kozy, licząca coś ponad 5.000 ludzi jest gminą nawskroś robotniczą. W lepszych czasach kwitnął tu dobrobyt, lecz obecnie epidemja bezrobocia daje się fatalnie we znaki, o czem świadczy pokaźna ilość korzystających z akcji pomocy dla bezrobotnych, sięgająca liczby 900. Komitet niesienia pomocy bezrobotnym, na czele którego stoi X. proboszcz Żak Fr., dzięki swej sprawności i pomocy ze strony starostwa w Białej, czyni energiczne wysiłki celem złagodzenia nędzy tutejszej rzeszy robotniczej tak, iż wartość wydanych węgli i środków żywności wynosi 20.000 złotych. Jest to suma jak na wieś naprawdę pokaźna i śmiało twierdzić możemy, że żaden chyba tego rodzaju komitet wiejski na terenie naszej diecezji nie rozporządzał tak obfitemi środkami dla ulżenia nędzy bezrobotnych. Ponieważ przeciętnie co szósty mieszkaniec gminy Kozy korzysta z tej pomocy, łatwo można wyrobić sobie pojęcie o stanie zubożenia i nędzy materjalnej, która drzwiami i oknami na kształt jakiegoś straszliwego widma wdziera się coraz natarczywiej do domów robotniczych, wzbudzając coraz to większe niezadowolenie i niechęć do życia. Taki stan odbija się niekorzystnie na życiu organizacyjnem, gdyż brak pieniędzy (imprezy nie udają się) gasi zapał, krępuje inicjatywę, słowem powoduje zastój. Jednak dzięki wyrobieniu organizacyjnemu, obywateli tutejszych Stowarzyszenia nie stoją na miejscu lecz postępują w swym rozwoju, choć nie w tak szybkiem tempie, jak dawniej. Cała prawie parafja jest naogół dobrze zorganizowana, o czem świadczy fakt, że istnieje tu około 20 różnych zrzeszeń o charakterze religijnym, wychowawczym, kulturalno-oświatowym, samopomocowym. Najważniejsze z nich to Bractwa, Sodalicja Marjańska panien, Stowarzyszenia młodzieży męskiej, Straż pożarna, Związek kolejarzy, Związek robotników budowlanych, a wszystkie — z dumą to podkreślić musimy — stoją na gruncie zasad katolickich. Najwięcej członków liczy Sodalicja Marjańska panien około 150, prowadzona przez ks. Proboszcza, potem SMP. męskie 98 członków, z Bujakowem 125, prowadzone doniedawna przez ks. Skarbka a obecnie przez ks. Hetnała.

Ośrodkiem i ogniskiem życia organizacyjnego jest Katolicki Dom Ludowy imienia ks. Stojałowskiego z wielką salą i kilkoma mniejszemi ubikacjami, przeznaczonemi do użytku poszczególnych Stowarzyszeń. Niema prawie niedzieli, by nie odbywało się tu jakieś zebranie, niema dnia, w którymby młodzież zwłaszcza z SMP. nie zbierała się tam czy to na przeczytanie jakiegoś dziennika, czy to na próbę przedstawienia, których urządza się tu dość dużo, czy wreszcie na gry i różne zabawy. Panuje więc w SMP. w wielkiej mierze tak bardzo zalecany i propagowany w organizacjach system świetlicowy. Możemy się zatem poszczycić, że Dom Ludowy nie stoi nigdy pustką, bo panuje w nim ustawiczny ruch i życie, on jest spójnią i ostoją wszystkich organizacyj, on daje im możność ustawicznego rozkwitu. Więc też nic dziwnego, że jest on solą w oku niektórych osobników, którzy wszelkiemi sposobami usiłują jego rolę jednoczącą i atrakcyjną unicestwić, a temsamem rozwój organizacyj w niem się mieszczących zahamować.

Mimo to towarzystwo Domu Ludowego wytrwale zwalcza te zakusy, nie pozwalając na uszczuplenie jego znaczenia i wzięcia.

Największą ruchliwość z pośród wszystkich organizacyj objawia Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Zebrania wspólne odbywają się co miesiąc, ponadto młodzież zbiera się codziennie w swoim lokalu Domu Lud. na różne gry i zabawy, zaś w letniej porze oddaje się gorliwie różnego rodzaju sportom. Boisko na ten cel wydzierżawia Stowarzyszenie rokrocznie od p. baronowej Czeczowej, wielkiej protektorki sportu i znanej dotychczas ze swej życzliwości dla naszego Stowarzyszenia. Znaczna część Stow., bo ponad 30 należy do Przysposobienia Wojskowego, które sumiennie i z zapałem prowadzi instruktor p. Handzlik, członek koła seniorów. W okresie W. Postu odegrało Stowarzyszenie sztukę religijną p. t. „Triumf Krzyża“, zaś 3-go maja komedję p. t. „Wicek i Wacek“, obecnie zaś czyni wielkie przygotowania do urządzenia uroczystości z okazji piętnastolecia swego istnienia. Rzecz zrozumiała, że wobec braku pieniędzy najstaranniej przygotowane imprezy zazwyczaj nie mają powodzenia i dochód z nich wystarczy zaledwie na pokrycie wydatków związanych z ich urządzeniem. Ufni w moc Bożą, pracujemy wytrwale i cierpliwie w tem przekonaniu, że praca w trudnych i twardych warunkach nie pójdzie na marne, ale przyniesie nam korzyści moralne, jak hart woli, oszczędności, poprzestanie na małem. *T. N.*



Kurs gotowania w Zebrzydowicach.

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

39 — A ty Hanka?

— Ja też, miłościwa królewno.

— I ja rada, żem was dostała od mej siostry. Zostaniecie u mnie, póki was za mąż nie wydam w Polsce.

— Ja nie pójdę nigdy za mąż, odważa się przemówić Hanka.

— A to czemu?

— Do zakonu powołanie mi Bóg dać raczył. Ino lat dojdę, pokłonię się wam, królewno i poproszę, byście mnie na służbę Bożą puścili.

— Wielka to łaska takie powołanie i nie będę cię wstrzymywała. Szczęśliwaś, że cię Bóg wybrał. A gdzie to chcesz iść?

— Do klasztoru świętej Klary w Sączu.

— Do tego, co święta Kinga, królewna węgierska, założyła. A ty Jadwiś?

— Przy tobie pozostanę, pani.

— Nie chcesz wrócić do siostry?

— Nie mogę, bo się boję pomsty złych ludzi, co mnie prześladują, na jej dom ściągać.

Gdy do Polski przyjadę, postaram się, by ci się sprawiedliwość stała i złych ludzi ukarzę — mówiła z powagą jedenastoletnia królewna. — Teraz szyjcie pilnie, ja muszę zajrzeć do chorej mojej nianiusi, dowiedzieć się czy jej owe leki pomogły.

— Wyszła, a dziewczęta chwilę pracowały w milczeniu.

— Czemu ty tak koniecznie do tego klasztoru się wybierasz — spytała nagle Jadwiśka.

— Czemu? mówiłam ci już przecie, że mnie Bóg powołuje. Prócz tego chcę Go przebłagać za jedną winę, dodała ciszej.

– Jaką winę? Co ty wygadujesz, Hanuś. Cóżeś ty mogła takiego popełnić, że aż pokutować idziesz – pytała Jadwiśka niemal ze strachem.

— Nie ja, ino kto inny, dla którego muszę o miłosierdzie Boże błagać, Jesteś mi jak siostra rodzona, więc ci to powiem. Niedługa to zresztą powieść. Miałam ci ja brata starszego, ojca nie pamiętam, ino jego i panią matkę. Od najwcześniejszych mych lat pamiętam panią matkę zapłakaną, a brata gdzieś zawsze wyjeżdżającego, czasem zaś rozmowy jego z matką, w których go ona o coś ze łzami błagała, a on jej z gniewem lub ze śmiechem na łzy odpowiadał. Za mała i za głupia byłam wtedy, by zrozumieć o czem to ze sobą mówili. Jednej nocy nagle zbudził mnie jakiś straszny hałas i ujrzałam, jak Prokop...

Pleszów k. Krakowa.

Nowa placówka pracy katolickiej.

W drugie święto Zesłania Ducha świętego powołana została do życie nowa placówka pracy katolickiej w Pleszowie pod Krakowem. W tym dniu Książę - Metropolita Sapieha dokonał poświęcenia Zakładu Sierót ze żłóbka utrzymywanego przez Magistrat miasta Krakowa. Zakład sierót pomieszczony obecnie w odnowionym wspaniale pałacu dawniej hr. Oświęcimskich, prowadzi Zgromadzenie „Córek Bożej Miłości" domu krakowskiego (instytutu Marji. Pędzichów 16).

W otoczeniu licznego Duchowieństwa, wśród którego widzieliśmy czcigodną postać Księdza Prałata Siedleckiego, Ks. Przeora OO. Cystersów, Ks. Przeora Kanoników Regularnych, Ks. Komisarza, Przeora i Magistra OO. Augustjanów. Ks. Kan. Leona Katanę i wielu innych, przywitał Dostojnego gościa w bramie tryumfalnej miejscowy proboszcz ks. Fr. Korzonkiewicz, zaś przed kościołem, w otoczeniu młodzieży związkowej, przywitali Go imieniem parafji przedstawiciele ludu krakowskiego. Po ingresie w kościele parafjalnym udał się Książę Metropolita w procesji na poświęcenie Instytutu Wychowawczego.

Cudowny park zamkowy, po barbarzyńskiem zniszczeniu przez wojnę, został nanowo wskrzeszony do życia przez troskliwość ówczesnych właścicieli J. W. P. Kochanowskich. Park ten jest jakby pamiątką narodową. Bo gościli tu ówcześni właściciele Ks.Ks. Czartoryscy wielkiego Kościuszkę z wojskiem idącem na walkę o niepodległość.

Wśród śpiewu pieśni majowych dokonał Najprzewielebniejszy Arcypasterz poświęcenia Zakładu. Po poświęceniu przemówił miejscowy ks. Proboszcz dziękując Zgromadzeniu Córek Bożej Miłości, za to, że przez ujęcie w swe ręce ginącego już parku i pałacu uratowały od zagłady jedną z drogich nam pamiątek i jeden z najpiękniejszych zakątków pod Krakowem.

Zgromadzenie Córek Bożej Miłości z Przełożonemi całej polskiej prowincji na czele podejmowało potem zaproszonych licznych gości podwieczorkiem w pięknej sali pałacowej. Wśród gości widzieliśmy prócz wyżej wymienionych Przedstawiciela Miasta Krakowa Pana Radcę Limanowskiego, Adw. Dr. Arcta z żoną, całe grono nauczycielskie dwu Zakładów naukowych Instytutu Marji z p. Dyrektorem F. Przyjemskim i p. Dyrektorką gim. M. Stanochową na czele Miejscowe grono nauczycielskie wraz z przedstawicielami rodziców i ludu krakowskiego dopełniło obrazu.

Goście mieli sposobność przysłuchać się pięknie wykonanym śpiewom i deklamacjom uczennic Instytutu Marji. Nie mniej zachwycali się wszyscy cudną okolicą nie spodziewając się, że pod Krakowem istnieje tak śliczny zakątek.

Z serdecznemi życzeniami błogosławieństwa Bożego „Ad multos annos" z uczuciem podniosłem pożegnali goście nowy Instytut Wychowawczy wynosząc ze sobą jak najlepsze wrażenia.

Mucharz.

W dniu 3-go maja nasze katolickie Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej i męskiej urządziły uroczystą wieczornicę przy szczelnie zapełnionej sali. Śpiew pod kier. dyrektorki szkoły p. M. Sokalskiej rozpoczął wieczornicę, którą zagaił ks. dziekan J. Motyka proboszcz miejscowy; potem druhowie St. Warchał i Brudny oraz druhny H. Klauzner, Dębińska i Czaicka wygłosiły deklamacje. P. nauczyciel Kopacz wygłosił odczyt o Konstytucji 3-go maja; wreszcie nastąpiły śpiewy i ks. Dziekan w serdecznych słowach zachęcał nas do dalszej pracy.

W drugi dzień Zielonych Świątek, jak co roku, wyjechała od nas pielgrzymka do Częstochowy.

Raba niżna — parafja Olszówka.

Prymicje ks. Michała Blecharczyka.

Dnia 3-go kwietnia nasza parafja była dumna z podniosłej uroczystości t. j. prymicji ks. Michała Blecharczyka z Raby niżnej. Wspomnieć należy, że podobnej uroczystości od kilkunastu lat nie było — przed 22 laty wprawdzie rodak nasz, również z Raby niżnej ks. kapelan Antoni Zapała przyjął święcenia kapłańskie, cała jednak uroczystość odbyła się w Niedźwiedziu, jako że ks. Kapelan mieszkał tam ostatnio wraz z matką. Z prawdziwą też serdecznością dla ks. Prymicjanta — naszego rodaka — pracowano nad tem, by owej uroczystości nadać ton jak najuroczystszy. I czyjaż jeśli nie naszego czcigodnego Proboszcza ks. kanonika Prokopka największa w tem zasługa? Zawsze, bo omal przez cały ciąg studjów ks. prymicjanta, otaczał go iście ojcowską opieką — teraz zaś, kiedy Bóg podniósł do godności kapłana jego wychowanka i kiedy doczekał tej radosnej chwili, że przy ołtarzu widział go sprawującego po raz pierwszy tę wielką Ofiarę, radość jego nie miała granic. Pragnął też i dążył do tego, by ową uroczystość jaknajwięcej uświetnić. Z zaproszenia ks. prymicjanta i naszego ks. Proboszcza przybyło wielu księży jak: ks. kanonik Józef Franczak, ks. kapelan Antoni Zapała, stryj celebransa, ks. kanonik Józef Stabrawa proboszcz z Mszany Dolnej, księża z Niedźwiedzia i ks. Justyn Bulanda z Rabki. Około godz. 10-tej przyprowadzono ks. prymicjanta z plebanji w procesji i w asyście duchowieństwa, dziatwy z lilijkami i dziewcząt z wieńcem. W czasie uroczystej sumy ks. kanonik Franczak wygłosił wzruszające kazanie o godności i znaczeniu kapłana. Czcigodny staruszek cieszył się niewymownie widząc przy ołtarzu młodego kapłana, którego sam odwiózł z domu rodzicielskiego do Seminarjum Duchownego w Tarnowie.

Celebransowi asystował przy Mszy św. stryj jego ks. kapelan Zapała. Może największa radość rozpierała cerce stryja, gdy widział swego bratanka u stóp Ołtarza. Wczasie Mszy św. przyjęli rodzice i rodzina ks. celebransa Komunję św. z rąk jego a po skończeniu uroczystości udzielił ks. celebrans błogosławieństwa duchowieństwu a następnie rodzicom, rodzinie i wszystkim obecnym. Maleńki kościółek nie mógł pomieścić wiernych, którzy zgromadzili się na tę uroczystość.

Jakże nie mamy cieszyć się i dziękować gorąco Bogu, że rodaka naszego podniósł do godności kapłana? Jakże powinniśmy gorąco polecać go Bogu, by tę daleką drogę przeszedł przykładnie i wytrwał do końca.

W ostatnią niedzielę swego pobytu w naszej parafji wygłosił młody kapłan pierwsze swoje kazanie, w którem pod koniec pożegnał się z rodzicami i dziękował im za modlitwy przez cały

---

— Prokop! — krzyknęła Jadwiśka.

— Czemu tak krzyczysz, znasz go?

— Ej nic, mów dalej, coś mi się przypomniało.

— Powiedz mi zaraz, błagam cię tak, jako ja ci wszystko mówię! — W oczach jej nie było zwyczajnej, prostej ciekawości, tylko jakiś taki niepokój, że Jadwiśka rzekła:

— Tak się wołał ów rycerz, co mnie porwał na łowach, co to wiesz, ale może to kto inny.

— Mów, jako wyglądał.

— No tak, jako inni ludzie, nie przypatrywałam mu się dobrze, bo i w hełmie wciąż chodził.

— A skąd powiadał, że jest, może ze Stawisk?

— Nie pamiętam, Hanuś, naprawdę. W strachu byłam okrutnym, wieja była straszna. Poznaćbym go może i poznała, ale jako wyglądał nie wiem.

— A pierścienia z klejnotem nie widziałaś na ręce? Widziałam, z czerwonym kamieniem dużym, jako krew...

— To on, to on — szeptała jakby ze zgrozą Hanka.

— Ej może i nie on. Tyle u nas szlachty pierścienie z czerwonem okiem nosi. Powiadaj dalej, co było.

— Więc Prokop stał na środku izby i strasznie krzyczał na matkę, a ona z płaczem okrutnym przyszła do mnie, zaczęła ubierać, i gdzieś w świat powiozła w noc ciemną. Wreszcie przyjechałyśmy do Sącza do klasztoru, gdzie aż do śmierci matka pozostała. Przed samą śmiercią zaś, gdym 10 lat miała, przywołała mnie do siebie i powiedziała, że Prokop był synem nie jej rodzonym, ino pierwszej żony ojca, że ona go nie lubiła, gdyż od maleńkości był z niego wielki złośnik i wczas ze złymi wdawać się począł, na rozboje się puszczał i w rozpustę wszedł. Gdy mu o to wymówki czyniła, słuchać nie chciał, aż ją wreszcie z rodzicielskiego gródka precz wygnał w nocy i w jesienną słotę. I mówiła, że takim był przez jej winę, iż go nie przycholubiła do siebie, gdy młodszy był, choć ją siostry zakonne pocieszały jako mogły, że sama młoda bardzo była, gdy za ojca szła, a on już sporym wyrostkiem. Jakoż mu więc radę miała dać, zwłaszcza gdy ojciec wnet pomarli. Ale ona ciągiem się trapiła, że przez nią duszę gubi i modliła się i pościła i srodze pokutę czyniła, wszystko dla jego zbawienia. Mnie też na łożu śmiertelnem leżąc, pod błogosławieństwem pokutować nakazała, aż się dowiem, że się nawrócił. Dlatego to postanowiłam się Panu Bogu całkiem a całkiem na służbę ofiarować, by jeno Prokop się nawrócił, a matka na tamtym świecie spokój miała.

— Ty święta jesteś Hanuś, nic ino święta! — z podziwem mówiła Jadwiśka.

ciąg jego studjów, które bez wątpienia przyczyniły się do tego, że został kapłanem. Prosił, by i nadal wspierali go modlitwą, by wspólnie z nim prosili Boga o gorliwość dla niego w wypełnianiu swojego obowiązku, czego mu życzą ze szczerych serc swoich — wierni rodacy. *H. G.*

Prokocim

W tym roku w naszej podmiejskiej parafji obchodziliśmy doroczny odpust na uroczystość Matki Boskiej Dobrej Rady, patronki tutejszej parafji bardzo uroczyście. W przeddzień uroczystości dnia 30 kwietnia w sobotę wieczorem odbyły się nieszpory z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i procesją, jako też i pierwsze majowe nabożeństwo. Zaś 1 maja w niedzielę przybyła z kościoła św. Katarzyny z Krakowa na czele z OO. Augustjanami olbrzymia procesja z feretronami i obrazami. Na odpust przybyło mnóstwo ludności z okolicznych parafji. Przed sumą na kościelnym dziedzińcu X. Adolf Zagrodzki ekspozyt z Borku Fałęckiego wygłosił podniosłe kazanie o wychowywaniu dzieci, o skutkach czytania złych pism i o potrzebie łączenia się w Akcji Katolickiej. Sumę odprawił w asyście O. Dominik Spitzenberg Augustjanin z Krakowa, po sumie odbyła się procesja z Przenajśw. Sakramentem. Przed nieszporami bractwo z kościoła św. Katarzyny odśpiewało koronkę; nieszporami z procesją i odprowadzeniem bractwa OO. Augustjanów zakończyliśmy tę pierwszą uroczystość. Na 3-ci dzień obchodziliśmy uroczystość Konstytucji 3 go maja i święta Królowej Korony Polskiej. Tutejszy związek chrześcijańskich kolejarzy z orkiestrą, wczesnym rankiem oznajmił mieszkańcom pobudką to święto, grając po ulicach Prokocimia. Zebrany pochód przed szkołą z nauczycielstwem i dziatwą szkolną udał się z orkiestrą do kaplicy na nabożeństwo, które odprawił tutejszy Prefekt X. Józef Chrapek a proboszcz ks. Wilhelm Gaczek wygłosił kazanie o Ojczyźnie, o jej miłości i obowiązkach. Po nabożeństwie zebrany pochód udał się do Domu Oświaty T. S. L. na uroczysty poranek, na którem Władzio Ligęza harcerz, uczeń VII klasy szkoły tutejszej wygłosił bardzo piękne przemówienie o Konstytucji 3-go maja. Następnie były deklamacje przeplatane śpiewami patrjotycznemi i 3 obrazki sceniczne zastosowane do uroczystości 3-go maja. Wieczorem odbyła się wieczornica z urozmaiconym programem *Władysław Fiema.*

Kraków—Nowa Wieś.

22. b. m. Kółko amatorskie Sodalicji miejscowej wystawiło „Magnetyzm serca", komedję Al. hr. Fredry — ze względu na imieniny swego Moderatora ks. Grzegorza Janiewskiego. Poza „Kazkiem" Natkańcem ujaskrawiającym w swej roli Radosta komizm, — który jest „conditio sine qua non" powodzenia każdej komedji, lwem przedstawienia był Bednarczyk („Guciu"). Artystycznej grze przyglądał się ks. solenizant i ks. Śmidoda. *Stefan Borowski.*

Prosimy o rychłe wpłacenie zaległej prenumeraty.

Szpital w katolickim duchu.

Prywatny Szpital pod wezwaniem „Opatrzności Boskiej" w Krakowie, przy ul. Juljusza Lea 65. otworzony przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia (Sióstr Szarytek) w r. 1929., jest jakkolwiek najnowszym szpitalem na gruncie krakowskim to jednak spółzawodniczy godnie pod każdym względem i z najstarszemi lecznicami i szpitalami, i jest instytucją nawskróś humanitarną.

Najsamprzód wśród spokoju i ciszy znajdzie tu chory sposobność do duchowego skupienia się, co jest jednym z pierwszych warunków do pozyskania zdrowia.

Tak w szpitalu samym znajduje się prześliczna kaplica, w której rekonwalescenci lub tacy chorzy, którym stan zdrowia na to pozwala, mogą brać udział w codziennych nabożeństwach, jeżeli chcą — jak też i w bezpośredniem sąsiedztwie znajduje się kościół i klasztor OO. Misjonarzy.

W szpitalu opieka lekarska jest nadzwyczaj sumienna i staranna. Prymarjuszem na oddziele wewnętrznym jest p. Dr. Piotr Wysocki z Dr. Gutwińskim jako sek., a oddział chirurgiczny jest pod kierownictwem p. prof. Dra Glatzla, okulistyczny pod kier. prof. Dr. Karelusa a ginekologiczny Dr. Szymanowicza. Kuchnia bardzo dobra. Personel pielęgniarski solidny.

Urządzenia wewnętrzne nowoczesne; sygnalizacja świetlna, wyciągi, łazienki, natryski, lampa kwarcowa, solux, djatermja, seperatki, sale mniejsze lub większe.

Warunki jak najprzystępniejsze; przyjmuje się wszystkich chorych z wyjątkiem zakaźnych i umysłowo chorych.

Szpital jest położony poza miastem, posiada tak werandy oszklone ze strony południowej jak też i taras otwarty z przecudnym widokiem na kopiec Kościuszki i na Bielański las, co umożliwia chorym używanie powietrza i słońca wśród spokoju i ciszy pozamiastowej, tak, że stosujący się do wskazówek lekarskich, chorzy szybko do zdrowia wracają.

Dziwić się należy, że ten szpital jest za mało znany ogółowi szerszemu. *Jeden z wdzięcznych pacjentów.*

Nocne rodaków zabawy.

Z powodu obniżenia cen wódki (zwykłej) „Express Poranny" zamieścił 5 maja poniższy feljetonik, malujący dosadnie nastroje i wisielczy humor różnych „bibek". Feljetonik podajemy za doskonałym miesięcznikiem ilustrowanym „Trzeźwość", poświęconym walce z alkoholem i pijaństwem. „Trzeźwość" wychodzi w Warszawie przy ul. Żórawiej 21—28. Prenumerata roczna 6 zł, półroczna 3 zł, kwartalna 1.50 zł.

* * *

Byłem wczoraj na wieczornej zabawie u jednego z przyjaciół.

Zabawa to — nie jest właściwe słowo. Byłem „na wódce".

— Nie mów tak, bo to nie żadna świętość, że wolę matki kochanej spełniam. Ino tem się trapię, że mi to łatwie bardzo przychodzi. Ten cały dwór, te tańce, te zabawy, te dwórki wesołe, to nie dla mnie. Ino z tobą Jadwiś mi dobrze, boś poważna i z królewną naszą, bo dobra i nabożna, jako ten anioł z nieba.

— Biednaś ty, Hanulko!

— Czemu biedna?

— No, bo jak ci się kiedy jaki rycerz spodoba i za żonę będzie chciał brać, cóż uczynisz?

— Nie chcę ja iść za mąż i na rycerzy zgoła nie patrzę, ale jeżeliby i tak być miało i kto spodobałby mi się, to właśnie i ofiara będzie większa i prośba tem skuteczniejsza, że się miłości jego wyrzekę i na służbę Bożą pójdę.

— No, ale i on też będzie nieszczęśliwy i to przez ciebie!

— Ej Jadwiś, jeszcze niema takiego, a ty się już nad nim litujesz i wzruszasz; — weselej rzekła Hanka – ale zagadałyśmy się a robota nie postąpiła ni krokiem.

Wieczorem tego dnia królewna Jadwiga już leżała w łożu, odmówiwszy wieczorne pacierze, już pożegnała ukochaną dwórkę i przyjaciółkę Elżbietkę Bebek, gdy nagle zerwała się z łoża. — Oj, zapomniałam przed wieczerzą zajrzeć na nianię, a jakaś mi się słabsza dziś wydawała. Pójdę do niej czuwać na noc, ona tyle nocy nie spała, gdym była mała, wstała cicho, wzięła płaszcz ciemny, otuliła się nim i poszła ciemnym kurytarzem i krętemi schodkami na wieżę. — Dobrze, że się pani ochmistrzyni nie obudziła, bo mi nigdy na to nie chce zezwolić. — Doszła po omacku do dobrze znanych sobie drzwiczek i uchyliła je cicho. Stanęła w nich zdumiona. Przy łożu starej, chorej piastunki siedziała Hanusia, która ujrzawszy Jadwigę, powstała trochę jakby zmięszana.

— Co ty tu robisz? — spytała królewna, patrząc na bladą anielską twarz sierotki i na jej oczy o niebiańskim wyrazie.

— Przyszłam tu na noc, czuwać przy tej staruszce bo mówiła, że się gorzej czuje. Jej służka poszła dziś na noc do domu na wesele swej siostry.

— Więc idź spać, ja zostanę.

Hanka bez słowa posłusznie wstała, lecz na twarzy jej odbił się taki smutek, że Jadwiga zawahała się. — Poczekaj chwilę, rzekła i zbliżyła się do chorej.

— Jako że wam teraz, nianiu moja?

— Nie gorzej, nie lepiej, gołąbko moja serdeczna. Czy to noc, czy dzionek?

— Już noc głęboka.

C. d. n.

Wszyscy wiedzą, co to znaczy być na wódce.
Wchodzi się do mieszkania przyjaciela. Na stole stoi t. zw. „baterja". Przy niej półmisek z „zagrychą".
Znajomi wstają z miejsc, wykrzykują wesoło jakieś nonsensy, a potem zaczyna się piekło.
— Ale pan się spóźnił! O trzy kolejki!
— Niema tak dobrze. Musisz nas dogonić!
Uniesiony szlachetną ambicją, nowo przybyły „goni" i zwykle, mijając współbiesiadników, pada pod stół.
Tym razem przybyłem wyjątkowo późno i nikt mnie nie przywitał wesołym okrzykiem.
Rzuciwszy okiem na miny zebranych i na zrujnowaną do połowy „baterję", zrozumiałem odrazu: rodacy urżnęli się i to w dodatku na smutno. Gospodarz trzymał się jeszcze jako-tako.
Siadając do stołu, usłyszałem ponury głos jednego z gości.
— Ile kosztuje taki kieliszek?
— Czy ja wiem, — odparł gospodarz, ze 30 groszy!
Ponury gość wyjął z portmonetki 30 groszy, położył je na stole i rzekł:
— Masz tu 30 gr.!
To mówiąc cisnął kieliszkiem o podłogę.
Ten nowy rodzaj zabawy wzbudził powszechny entuzjazm. Goście zaczęli wyciągać portmonetki. W powietrzu krzyżowały się djalogi:
— Ile taki talerzyk?
Z 50 groszy!
— Brzdęk!
— A ile taki półmisek?
— Zwarjowałeś to droga rzecz, z 5 złotych!
— Masz 5 złotych!
— Brzdęk!
Co chwila padało na podłogę jakieś naczynie. Gospodarz biegał jak oszalały od gościa do gościa, prosił, zaklinał, żeby nie tłuc, inkasował pieniądze. Zabawa zakrawała na szaleństwo.
— Ile taka tacka?
— Na miłość boską, to pożyczone! Chyba ze 20 złotych!
— Dobra jest, zapisz na moje nazwisko!
— Brzdęk!
Fundusze się wyczerpały. Goście zaczęli tłuc na kredyt. Nieszczęsny gospodarz podbiegał do każdego z kartką papieru. Każdy miał swoją rubrykę, którą pracowicie wypełniał. Nic nie pomagały zaklęcia, prośby i groźby. Bawiono się na 100 proc.
Kiedy już naczyń zabrakło, podszedłem do zgnębionego gospodarza i zapytałem:
— Powiedz mi, co to wszystko znaczy? Dlaczego taki entuzjazm, taka „szeroka natura", taka szampańska zabawa?
Mój przyjaciel schylił głowę na piersi i jęknął:
— Jakto, nie wiesz? Wódka staniała!

KOMUNIKATY.

Ulgi w spłacie pożyczek rolniczo zastawowych i pożyczek zaliczkowych dla drobnego rolnictwa.

Bank Polski, aby ułatwić rolnikom spłatę z tytułu pożyczek rolniczo zastawowych i pożyczek zaliczkowych dla drobnego rolnictwa, zaciągniętych za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego, Oddział w Krakowie, zgodził się na częściową ulgę w spłacie tych pożyczek, co do rat jeszcze niespłaconych, a przypadających do zapłaty w maju i czerwcu b. r. w ten sposób, iż z każdej z tych rat, dłużnik powinien spłacić w terminie płatności połowę, a reszta t. j. druga połowa może być prolongowaną na dalsze 2 miesiące.

Prolongowana zatem połowa raty majowej, będzie płatna w lipcu b. r., zaś prolongowana połowa raty czerwcowej, będzie płatna w sierpniu b. r. Z Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych.

Komunikat Związku Chórów Kościelnych
Kraków, Straszewskiego 18.

Polecamy na czerwiec:
Chlondowski: Litanja do N. Serca P. J. na 2 gł. lub ch. miesz zł 1·—; Pieśni eucharystyczne na 1 i 2 gł. z org., 3 zesz. zł 2·40, 3·—, 3·50; to samo na chór miesz. zł 4·—. **Orszulik**; Jezu dulcis na ch. miesz. z org. 1·—. **Nowowiejski**: Króluj nam Chryste na chór miesz. lub 2 gł. z org. zł 2·50. **Surzyński**: Hołd N. Sercu J. (20 pieśni) na ch. miesz. lub 2 gł. z org. zł 4·—. **Walczyński**: Kochajmy Pana! 6 pieśni na 3 gł. zł 1·30. **Siedlecki**: Śpiewnik Kościelny. Towarzyszenie organowe, zesz. II. zawiera pieśni do N. Sakramentu, do N. Serca P. J. i do M. Boskiej zł 6·—.

Książki:

X. M. Jeż. — Przed Najświętszym Sakramentem. Ile możesz, chwal Go tyle. Kraków 1931.

Książeczka „Przed Najświętszym Sakramentem" mieści na 84 stronach 72 utworów n. p.: „O Serce Najświętsze Boże", „O Tajemnico", „Tyś Bóg Żywy", „Miłości Cud" (zakończenie: ...a człowiek śmie — za ten miłości cud — odpłacać się — sercem zimnem jak lód), „Mej duszy słońce", „Cudzie ze wszystkich najrzewniejszy", „Posiłku w drogę wieczności" i t. p. Książeczkę zamyka Czcigodny Autor w imieniu wszystkich Polaków-Katolików ślubowaniem: „Nie damy Cię, Jezu — nie damy tępić Twej wiary... nie damy kościołów burzyć... nie damy szkoły spoganić... nie damy małżeństwa targać... nie damy zatruwać młodzieży... nie damy Polski — nie damy".

Ks. M. Jeż — Męka i Śmierć P. Jezusa w pieśni, Kraków 1932' Jest tu 78 poezyj, wysnutych z głównych momentów męki P. Jezusa, np. „Wielki Czwartek", „W Ogrojcu", „Zdrada Judasza". „Policzek", „Heród", „Piłat", „Wisi na gwoździach", „Ostatnie słowo". Każdy utwór to modlitewka, to westchnienie, to przypomnienie Męki Pańskiej, z której, czy wielu zdaje sobie sprawę nawet w ostatnich dniach postu wielkiego?

Obie książeczki przemiłe, a bajecznie tanie — w czasie obecnej drożyzny prezent za 50 gr. a zadowolenia, wzruszenia religijnego, natchnienia Bożego — bez miary. *F. G.*

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

W polityce cisza. Do Warszawy przybył wicekról, premjer rządu i minister spraw zagranicznych w jednej osobie Feisal, syn króla Hedżasu. Feisal złożył wizyty p. Prezydentowi i marsz. Piłsudskiemu. Hedżas leży na półwyspie arabskim, stolicą jego jest Mekka. W kraju tym nie wolno używać alkoholu ani palić papierosów.

Banknoty 10-złotowe zostaną wycofane z obiegu do końca 1934 r., a na ich miejsce będą wprowadzone już w obecnym roku srebrne monety 10-złotowe.

Krakowskie jest najdroższem województwem w Polsce pod względem kosztów żywności. Na drugiem dopiero miejscu stoi Warszawa, dalej wojew. stanisławowskie, wołyńskie, śląskie, kieleckie i t. d. Zatem drożyzna w krakowskiem jest większa niż w Warszawie, z tego powodu obniżka pensyj szczególnie tu dotknie urzędników i emerytów.

Nowy zatarg o płace. Na Górnym Śląsku rozgorzała nowa walka o płace w górnictwie. Od 1 czerwca pracodawcy wypowiedzieli dotychczasową umowę zbiorową, celem obniżki płac i zmniejszenia deputatu węglowego jaki otrzymują górnicy, zmniejszenia dni urlopów płatnych i t. d. Przeciw temu wystąpiły ostro związki górnicze. Sytuację pogarsza olbrzymie bezrobocie na Śląsku i niedawna obniżka płac górniczych, przy równocześnie zwiększającej się drożyźnie.

Stan zasiewów w Polsce w porównaniu do marca i kwietnia znacznie się poprawił. Dotyczy to zwłaszcza pszenicy i żyta. Najlepiej przedstawiają się zasiewy w województwach: tarnopolskiem, stanisławowskiem i wołyńskiem, najgorzej: w poleskiem, krakowskiem i kieleckiem.

Nowy statek polski. W Danji spuszczono na wodę statek pasażersko-towarowy »Lwów«, wykonany na zamówienie polskiej marynarki handlowej. »Lwów« wraz z niedawno poświęconym statkiem »Lublin« kursować będą między Gdynią, a Anglją.

Przymus niszczenia ostu. Według rozporządzenia p. Prezydenta z 19 XI 1931 r. właściciele gruntów obowiązani są do tępienia ostów na polach, łąkach, miedzach, rowach i w ogrodach. Za niestosowanie się do tego nakazu grozi kara od 10 zł. do 10 tysięcy, lub więzienie.

Niepokoje na uniwersytetach. Na wydziale rolniczo-leśnym w Dublanach przy politechnice Lwowskiej przyjęto w tym roku po raz pierwszy żyda co wywołało wśród młodzieży duże poruszenie. Ostatnio studenci tegoż zakładu obrzucili prof. Bartla jajami. Tak profesorzy jak i związek studentów dublańczyków potępili czyn. Politechnika lwowska wskutek demonstrancyj akademickich została zamknięta aż do odwołania. Na uniwersytecie warszawskim odbył się wiec przeciw podwyżce opłat na wyższych uczelniach, jaka ma nastąpić z nowym rokiem.

Niedorzeczna uchwała. Komisja parlamentu niemieckiego wezwała rząd, by zawiadomił Polskę, że każdy zamach na Wolne Miasto Gdańsk będzie w zarodku przez Niemcy stłumiony. Oto dowód na jakie niedorzeczne uchwały porywają się Niemcy. Tymczasem bojówki hitlerowskie w Gdańsku coraz ostrzej zagrażają naszemu Pomorzu.

Bójki w sejmie pruskim. W sejmie pruskim doszło do niebywałej bójki między komunistami, a hitlerowcami. Kilkunastu posłów jest ciężko rannych. Sala sejmowa przedstawia obraz zupełnej ruiny. Wskutek ogólnego podniecenia doszło w Berlinie do starć między komunistami a hitlerowcami.

Nowe rządy. W Belgji nowy rząd utworzył premjer Renkin. Nowy rząd jest zwolennikiem francusko belgijskiego porozumienia na wypadek wojny. Również w Japonji powstał nowy rząd za dmirałem Saito, przywódcą partji wojskowej na czele.



Dzieci belgijskie walczą przeciw pijaństwu urządzając pochody przez miasto z tablicami, na których widnieją napisy z żądaniem utrzymania zakazu sprzedaży wódki.

Pierwsza kobieta przeleciała Atlantyk. Amerykańska lotniczka miss Carhart 20 maja odleciała z Ameryki do Europy i wylądowała w Irlandji. Jest to pierwsza kobieta, która sama przeleciała ocean Atlantycki na aeroplanie.

Klasztor dla Żydówek na Węgrzech. We wsi Kolacin na Węgrzech w niedługim czasie ma stanąć klasztor sióstr żydowskich. Klasztor ma dać schronienie i cichą przystań na życie 300 kobietom i dziewczętom żydowskim, które zrażone do życia, pragną ciszy. W klasztorze ma obowiązywać klauzura, tak, że tylko miejscowy rabin może przychodzić w piątek przed szabasem celem odprawienia modlitw. Podobno różni bogacze żydowscy finansują budowę klasztoru. Plan tej instytucji wyszedł od żydowskiej artystki Palasthy, która naśladuje w ten sposób zakony katolickie, chociaż zapomina, że głównym celem zakonów jest udoskonalenie religijne. Będzie to raczej pensjonat dla kobiet żydowskich.

Ile Polska ma miast? Ostatni spis ludności wykazał, że Polska ma 636 miast, w tem 308 liczących poniżej 5 tysięcy mieszkańców. Razem ludność małych miasteczek wynosi 928.875 osób, zatem znacznie mniej niż sama Warszawa.

Przywozimy nawet masło. Gazeta Handlowa donosi, że w połowie maja przywieziono z Estonji dwa wagony masła, które wypadły w handlu po 2·70 zł. za kg. a więc taniej od krajowego. A co będziemy robić ze swojem?

Matki, uważajcie na dzieci! W Katowicach bawiące się piłką dziecko przez nieuwagę wpadło pod koła miejskiego samochodu skrapiającego ulicę. Dziecko w czasie przewiezienia do szpitala zmarło.

Wiosenne ofiary Wisły. 23 ub. m. utonęło w Wiśle w Warszawie 4 osoby, w tem 2 studentów politechniki. W Krakowie utonął w Wiśle student WSH w czasie wycieczki kajakiem.

Odpowiedzi Redakcji.

Staniątki druch J. S. nadeszło zapóźno, pisaliśmy na ten temat w num. 22. Kozy n-t. dziękujemy, zamieszczamy, prosząc o wyraźniejsze pisanie, gdyż cały rękopis musieliśmy przepisywać. Morawiczanki właśnie chodzi o tą burę za wyśpiewywanie zasług. Nie trzeba się zrażać, ale napisać coś z dzisiejszego życia parafji. Pomyśleć, a tematów znajdzie się dość. Jeśli korespondent sobie nie życzy, nazwiska nie drukujemy, ale redakcja nazwisko znać musi.

Poszukują pracy.

Młodzieniec 20-letni poszukuje jakiegokolwiek zajęcia: robotnika na budowie, fornala we dworze, chłopca do posyłek etc. Jest tò młodzieniec roztropny, pochodzi z rodziny urzędniczej i ma wykształcenie IV. kl. gimn. Warunki: za pracę — wikt i utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia do Dzwonu pod „Bez środków do życia".

Kucharz wiek średni kawaler znający kuchnię mniej wykwintną szuka posady od zaraz. Zgłoszenia do Dzwonu pod „pilny".

Zajmę się domem u starszego pana tylko za mieszkanie. Osoba inteligentna. Łaskawe zgłoszenia do Dzwonu „Pora".

Rutynowana praczka pierze po domach bardzo starannie 3 zł. dziennie. Zgłoszenia K. W. Bosacka 11. parter na prawo.

Pomocnik handlowy z 3-echletnią praktyką i pół roku pracy jako pomocnik, poszukuje posady od I. IV. Zgłoszenia pod „Uczciwy" do Dzwonu.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95